

KAROL

Sławomir Mrozek

ZABAWA

SŁAWOMIR MROZEK

KAROL

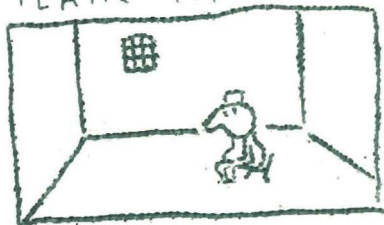
ZABAWA

„W tym, co czytałem o Mrożku, nie znalazłem nic o rysowniku. Zrobił karierę światową jako dramaturg! — prawda. Opowiadania! — prawda. Ale przecież wydał także cztery książki, pełne arcyurocznych rysunków: „POLSKA W OBRAZACH. POSTĘPOWIEC, UCIECZKA NA POŁUDNIE, PRZEZ OKULARY SŁAWOMIRA MROŻKA”.

(S. Koźerski, wstęp do: Przez okulary Sławomira Mrożka, Warszawa 1968)

NOWY TEATR!

TEATR FAKTU



PRZEZ OKULARY
ALEKSANDER FREDRO
"DOŻYWCIE"



TOBIE SIĘ KŁANIA?



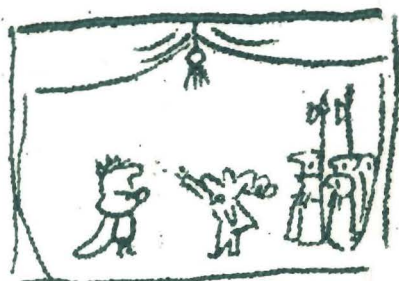
NAWET W GAZECIE
PISALI, ŻE OSTATNIA
SCENA JEST ZA
DŁUGA



JA NIEM. ŻE WY WIELKIE
WSZYSTKO LEPIEJ, ALE
UNAS ŁAPIE SIĘ RYBY
ODWROTNIKIE

„Postacie Mrożka nie są typowe dla jakiejś grupy społecznej. Nie są to również kukiełki syntetyczne, ogólnoludzkie. Postacie Mrożka są Polakami. Pod każdą postacią na jego rysunku, każdy Polak — i przeważnie tylko Polak — może się postawić. Bez względu na wiek, zawód i poglądy. Jeśli nie w stu procentach, to w ponad sześćdziesięciu na pewno. Ten ułan spod Samosierry i Krakowiak z pawim piórkiem — to jest każdy z nas”.

(S. Koźerski, op. cit.)

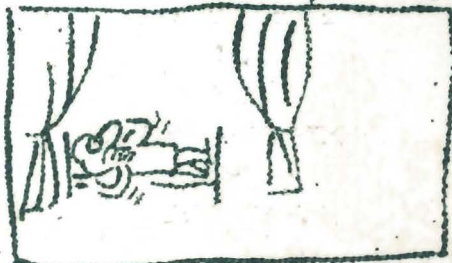


WKLADAM PIZAME.
LUBIE SPAC WYGODNIE

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG GASP



TEATR JEDNEGO AKTORA



"OTELLO" - OTELLO I DES-
DEMONA SCENA W AL-
KOWIE



SCENA INICJATYW

Jeszcze w okresie planowania, na roboczo, nazwaliśmy tę scenę „SCENĄ INICJATYW” i tak to już pozostało.

Chcemy jednak powiedzieć, że nie łączymy tej nazwy z awangardowym programem: „awangarda” pojawia się prawie w każdym założeniu wyjściowym dodatkowej scenki teatru — ale co to właściwie oznacza?

Być awangardowym znaczy wyprzedzać, odkrywać nowe drogi, a jak można z góry zakładać odkrycie czegoś takiego.

Czasami, w chwili olśnienia, staje się na scenie rzeczywiście coś niepowszedniego i to najczęściej w treści, a nie w nadmiernie eksploatowanej formie, więc i my mamy nadzieję, że może kiedyś...

Przede wszystkim jednak chcielibyśmy wyjść od rzetelnego aktorskiego rzemiosła, pracowitości i przyzwoitej dramaturgii, bo tylko na takim fundamencie może się przydarzyć coś wartego szacunku.

Scena Inicjatyw jest więc po prostu innym niż Scena Duża terenem gry, zmuszającym przez to do bardziej intymnej wypowiedzi, a publiczność do odrębnego sposobu oglądania.

Repertuar marzy nam się przede wszystkim polski, ale przy niedoborze tej dramaturgii i tutaj nie chcielibyśmy się zarzekać.

Będziemy wystawiać w miarę posiadanych rezerw Sceny Dużej to, co kolejnemu twórcy wyda się interesujące i potrafi nas zachęcić do podjęcia realizacji.

I w tym rozumieniu będzie to istotnie Scena Inicjatyw: wyjściowo programowana niezbyt ściśle, bardziej od Sceny Dużej podatna na ryzyko.

Wbrew pozorom ryzyko mieści się także w próbie pokazania sprawdzonego i ogólnie znanego SŁAWOMIRA MROŹKA. Właśnie dlatego, że to już prawie polska klasyka i jako taka powinna posiadać własny styl wypowiedzi aktorskiej. Chcielibyśmy nad tym stylem popracować dla wzbogacenia warsztatu. A jeśli wynik tej próby sprawi publiczności przyjemność będziemy zadowoleni, bo aktor — wybaczone truizm — stale potrzebuje publicznej aprobaty. Jeżeli ją osiąga — są to chwile jego wielkiej radości.

JAN KŁOSSOWICZ

O DRAMATURGII SŁAWOMIRA MROŹKA

Sławomir Mrozek należy do najwybitniejszych dramaturgów europejskich. Po Gombrowiczu, Witkiewiczu jest teraz, obok Różewicza, najlepiej znanym poza granicami Polski pisarzem. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że właśnie ci twórcy, głównie dzięki swoim sztukom teatralnym, uczynili literaturę polską bardziej niż kiedykolwiek przedmiotem zainteresowania sięgającego również poza Europę. Brzmi to paradoksalnie ale ani Mickiewicz, ani Słowacki nigdy nie byli tak znani, tłumaczeni i grani na światowych scenach jak Mrozek czy Różewicz. Mrozek debiutował w roku 1950. W przeciwieństwie do Różewicza, który zaczynając pisać dramaty był już w pełni ukształtowanym i znanym poetą, Mrozek zaczynał jako dziennikarz i przez blisko dziesięć lat zajmował się twórczością satyryczną. Jego dramaturgia wywodzi się z satyrycznego felietonu. Wprawdzie jego pierwsza sztuka „Policja” (1958) jest utworem pełnospektaklowym, ale większość sztuk z pierwszego okresu twórczości ma charakter satyrycznych skeczy. Są to przeważnie sztuki krótkie, oparte na jakimś jednym pomysłe

określającym całość fabuły, charakterów i kompozycji. Postacie są uproszczone, akcja nieskomplikowana, a cała ich wartość leży w przewrotnej grze dowcipu i głębszego, nie tylko już satyrycznego znaczenia.

Bardzo typowym przykładem jest tu „KAROL” (1960). Jednoaktówka oparta na jednym, dowcipnym i makabrycznym zarazem pomysśle, o fabule niezwykle prostej, przywołującej na myśl niemal scenariuszu z pierwszych lat filmu niemego. A jednocześnie sztuka, która pod swoją groteskową czy absurdalną kompozycją kryje drugą, wewnętrzną konstrukcję myślową. Skecz i zarazem alegoryczna przypowieść na temat natury ludzkiej, specyficzne studium psychologiczno-etyczne zamknięte w obrazku scenicznym, który można by zatytułować: „Zwariowany staruszek u okulisty”. Zarówno sama „idea” polowania na jakichś „Karolów”, jak i postawa lekarza, który od godności i dumnej obrony praw ludzkich przechodzi do kalaboracji z przedstawicielami przemocy, daje dużo do myślenia i nasuwa skojarzenia bardzo szerokie. Podobnych sztuczek napisał Mrożek w latach 1959—1964 około dziesięciu; napisane dużo później, w 9 lat po „Tangu”, „Szczęśliwe wydarzenie” (1973), należy także do tego samego rodzaju utworów.

Napisana w dwa lata po „Karolu” „ZABAWA” jest wyraźną zapowiedzią takich najważniejszych sztuk Mrożka, jak „Tango” czy „Emigranci”. Niektórzy uważają ją w ogóle za jedną z najciekawszych i najwartościowszych jego sztuk. Jest to jednak utwór wymykający się zarówno jednoznacznej interpretacji, jak i mieszychanie trudny w realizacji scenicznej. Wiadomo, że stanowi on nawiązanie do „Wesela”, ściślej do pewnych jego postaci (parobcy — družbowie), motywów (chęć zabawy) i problemów (wydobywanie na wierzch „duszy” czy też „charakteru narodowego” Polaków). Na tym jednak kończą się możliwości w pełni sprawdzalnej interpretacji. „Zabawa” jest sztuką niedomówień, napomknień, kompozycją na pozór prostą, a w istocie dzielącą się na

wiele warstw, skłaniającą do bardzo różnych refleksji. Postacie są mało określone, nawet imiona czy nazwiska zastępują im abstrakcyjne litery (podobnie jak w „Emigrantach”), ale w przeciwieństwie do bohaterów tamtej sztuki, postacie „Zabawy” wcale się w ciągu akcji wobec nas nie odkrywają, właściwie do końca nie poznajemy ich rodowodów ani nawet cech psychicznych. Pod tym względem przypomina ta sztuka, przy wszystkich różnicach, niektóre utwory Harolda Pintera. Dużo jest tu wyraźnie określonych przez autora działań scenicznych, ale dialog stanowi prawdziwą lamigłówkę. Nie ma właściwie zdań, tylko pojedyncze słowa, odezwania, okrzyki. Akcja w zakończeniu sztuki powraca do punktu wyjścia, a wszystkie podejmowane przez bohaterów działania okazują się pozorne, nie są nawet upragnioną przez nich „zabawą”. Całość przypomina chocholi taniec — zauroczenie, bez możliwości spełnienia, wyzycia się, bez możliwości uzyskania tego, czego się zapragnęło.

Pokazując w ciągu jednego wieczoru właśnie te dwie sztuki, prezentuje się jednocześnie dwie najważniejsze strony twórczości Mrożka. W „KAROLU” mamy do czynienia ze świetnie komponującym swoje skecze, tragicomiczne „przypowieści” parodystą i satyrykiem, w „ZABAWIE” z pisarzem trudnym, nawet tajemniczym, skłaniającym ku refleksji i różnorodnym interpretacjom. W tych krótkich sztuczkach jest „cały” Mrożek — dzisiaj już klasyk współczesnego polskiego dramatu.



„KAROL” i „ZABAWA”

Kierownik techniczny:
JERZY SZUMAŃSKI

Sufler i inspicjent:
MARIOLA STEPIEŃ

Kierownicy pracowni:
stolarskiej
KAZIMIERZ SUMIK

fryzjersko-perukarskiej
HELENA GŁĘBOWSKA
WŁADYSŁAWA LEWANDOWSKA

krawieckiej
JAN GAJDA

prace malarsko-modelatorskie
BEATA MOLENDĄ
JERZY CIESIELSKI

Brygadier sceny
MIECZYSLAW WULCZYŃSKI

Światło
KRZYSZTOF BASIŃSKI
JERZY ORCHEL

Garderobiana
HELENA GIERCZAK
JANINA GOMUŁA

Rekwizytor
MARIANNA KAIM
Elektroakustyk
KLAUDIUSZ RENARD

Kierownik Biura Informacji
i Kontakt z Widzami
LILIANA WALKIEWICZ

Opracowanie graficzne
KAROL JABŁOŃSKI

Redakcja programu
KATARZYNA KAZIMIERSKA



„KAROL” i „ZABAWA”

Reżyseria i inscenizacja:
— ZYGMUNT WOJDAN

Scenografia:
— OLAF KRZYSZTOFEK

Opracowanie muzyczne:
— FRANCISZEK BARFUSS

Asystent reżysera:
— HENRYK TOMCZYK

Scenograficzna współpraca reżyserska:
— JERZY CIESIELSKI

Obsada:

„KAROL”

Okulista
— ANDRZEJ KAŁUŻA

Wnuk
— HENRYK TOMCZYK

Dziadek
— JERZY GŁĘBOWSKI

„ZABAWA”

Parobek B
— KRZYSZTOF KURSA

Parobek N
— ANDRZEJ KAŁUŻA

Parobek S
— HENRYK TOMCZYK

PREMIERA: LUTY 1979



**TEATR
POWSZECHNY
IM.
JANA
KOCHANOWSKIEGO
W
RADOMIU**

**DYREKTOR TEATRU
I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY
ZYGMUNT WOJDAN**

**DYREKTOR TECHNICZNO-
-ADMINISTRACYJNY
MIROSLAW KUSTRA**

**KIEROWNIK MUZYCZNY
JACEK SZCZYGIEL**

**KONSULTANT LITERACKI
TERESA KŁOSSOWICZ**